

ŚWIAT LILKI

Lilka, czyli Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, należy do najznakomitszych polskich poetek wszechczasów. Jej życie pełne było niezwykłych wydarzeń, gwałtownych uczuć i bolesnych rozczarowań. Wszystko to sprawiło, że jej twórczość ciągle zachwyca wielu czytelników.

RODZINA

Lilka pochodziła z artystycznej i zamożnej rodziny Kossaków (jej dziadkiem był znakomity malarz Juliusz Kossak). Nazwisko to bardzo pomogło jej w zrobieniu kariery. Dla ojca, Jerzego Kossaka, była oczkiem w głowie, i to właśnie on pierwszy nazwał swoją ukochaną córkę Lalką. Jednak to przezwisko na tyle nie spodobało się dziewczynie, że postanowiła je zmienić i z Lalki stała się Lilką (liliowy kolor ulubiła najbardziej). Siostra Pawlikowskiej, Magdalena Samozwaniec, również była artystką lecz nie tak utalentowaną jak o trzy lata starsza Maria.

WYGLĄD

Lilka należała do kobiet o drobnej budowie ciała i delikatnych rysach twarzy. Nigdy się nie mallowała, ale za to stosowała najlepsze kremy do twarzy, gdyż nie chciała szybko się zestarzeć. Według znajomych zawsze uśmiechała się bardzo delikatnie i tylko kącikami ust. Nieodłącznym elementem jej

garderoby były różnego rodzaju szale i nakrycia ramion, pod którymi poetka kryła swoją życiową tragedię - zdeformowany obojczyk. Ułomność ta była skutkiem wypadku w dzieciństwie i późniejszej nieudanej rehabilitacji. Jednak ten defekt nie przeszkodził jej zostać trzykrotnie mężatką.

PUPILE

Marysia kochała zwierzęta: psy, koty, jak również konie oraz... wiewiórki. Te ostatnie obdarzyła szczególną sympatią i dwie z nich udało jej się nawet udomowić. Najpierw oswoiła Sorka, który był dla niej wielką radością, chociaż potrafił też niezłe nabroić swoimi ostrymi pazurkami i zębami. Jakież wielki był więc jej smutek, gdy pewnego dnia Sorek czmychnął oknem i już nigdy nie wrócił.

Rodzina, widząc że po stracie swego ukochanego zwierzątka Lilka popada w coraz większą depresję, postanowiła podarować jej nowego rudego przyjaciela. Ten na szczęście nie miał już skłonności do ucieczek, co więcej chodził za swoją panią wszędzie, a ta często sadzała go na swoim kapeluszu, gdy udawała się na spacer. Niestety i Florkiem (bo tak go nazwała) nie przyszło jej się długo cieszyć. Zginął, niechcący przygnieciony drzwiami przez siostrę Lilki. Po tym zdarzeniu poetka cały swój smutek przelała na pa-

pier i w ten sposób powstał piękny wiersz "wiewiórka". Od tamtej pory nie przywiązała się już do żadnego zwierzęcia.

MIŁOŚĆ

Jak każda młoda dziewczyna Lilka marzyła o wielkiej miłości. Pierwsze swoje zauroczenie przeżyła w wieku mniej więcej 16 lat do młodzieńca o imieniu Egon. Dla niego zaczęła pisać erotyki i czytała mu je podczas romantycznych spotkań w domku na drzewie. Marysia kierując się szalonym uczuciem, poprosiła swojego lubego, aby ją porwał. Chłopiec oczywiście się zgodził, ale do zdarzenia nie doszło, gdyż przez jego nieuważność wszystko się wydało, a zawiedziona dziewczyna postanowiła z nim zerwać.

Kolejny raz poetka zakochała się gdy miała 24 lata. Był to najwyższy czas aby wyjść za mąż, gdyż w tamtych czasach samotne kobiety w jej wieku uznawane były za stare panny. Któregoś dnia do jej domu zawitał młody oficer armii austriackiej Władysław Bzowski, który wydał jej się idealnym kandydatem na męża. Jednak ze strony Marysi był to związek raczej ze strachu przed samotnością niż z miłości. Po pewnym czasie Lilka zrozumiała, że jej małżeństwo nie ma sensu, gdyż ona i Włodek nie mają wspólnych tematów do rozmowy i Lilka bardzo się z tego powodu nudzi. Niestety i

Dokończenie na s. 7

ŚWIAT LILKI

Dokończenie ze s. 6
ten związek nie udał się poetce. Skończyło się rozwodem. Jej następne małżeństwo było wynikiem wielkiej namiętności. Poetka pokochała do szaleństwa Jana Pawlikowskiego. Ten jednak po kilku latach zdradził ją z młodszą kobietą, z którą okazało się, że będzie miał dziecko. Niestety i to małżeństwo nie przetrwało. Marysia po rozstaniu wróciła do rodzinnego domu.

Po raz ostatni i do końca życia zakochała się po czterdziestce w o 10 lat od siebie młodszym

mężczyźnie, lotniku Jasnorzewskim. Była to miłość łagodna, pełna opiekuńczości i czułości, miłość jak najbardziej spełniona.

CHOROBA

Maria Jasnorzewska najbardziej bała się dwóch rzeczy: starości i choroby nowotworowej. Niestety los postanowił zrobić jej na przekór i poetka ciężko zachorowała na raka. Chemioterapia okazała się niepotrzebna, a choroba wywołała paraliż od pasa w dół. Kobieta po kilku operacjach czuła, że umiera. Jedyne pocieszenie znajdowała w bez-

granicznej miłości Jasnorzewskiego, który trwał do końca przy boku ukochanej, a po jej śmierci długo nie mógł dojść do siebie.

Na pogrzebie największej polskiej poetki były trzy osoby: mąż, przyjaciółka i znany krytyk teatralny Tarlecki. Prochy Marii Jasnorzewskiej spoczęły w rodzinnym grobie w Krakowie.

W życiu Lilki spełniło się jej największe marzenie o miłości jak i największa obawa, którą była wyniszczająca choroba. Wszystko co doświadczyła, wyrażała w wierszach, które są najwierniejszym odzwierciedleniem jej osobowości.

Monika Adamus, kl. 1h

LEDNICA 2000

Dokończenie ze s. 2
Wiedziałam, że jest to jedna z najważniejszych Eucharystii w moim życiu. Pierwsza, od bardzo długiego już czasu, Msza św. którą przeżyłam w pełni, przeżywając każdą jej część i dokładnie wsłuchując się w Słowo Boże. Podsumowaniem Ogólnopolskich Spotkań Młodych jest przejście przez Bramę III Tysiąclecia w kształcie ryby. Rozpoczęliśmy zbliżanie się do bramy o północy. Moment ten wyznaczony jest przez wszystkich

uczestników, więc cały proces trwa bardzo długo. Jest to jednak czas bardzo miłego oczekiwania, ukoronowanie dnia pełnego przeżyć duchowych. Natomiast radość związana z przekroczeniem bramy jest ogromna. Symbolizuje to bowiem wybór Chrystusa, włączenie Go do swojego życia. Ojciec Jan Góra powiedział, że temat przyjaźni jest potrzebny wtedy, gdy ludzie zaczynają się oddalać od siebie. Dzięki temu uświadomiłam sobie jak bardzo

spotkanie w Lednicy było mi potrzebne. Wierzę, że była to interwencja Boga w moje życie, właśnie w momencie, gdy więź między mną, a Nim zaczynała słabnąć. Jestem pewna, że te wspomnienia będą zawsze w mojej pamięci i w moim sercu, natomiast energia i wiara, jaką wypełniła mnie Lednica, będzie mi towarzyszyć w dalszym życiu zarówno jako człowieka, jak i chrześcijanina. Mam nadzieję, że już niedługo ścieżka którą podążam poprowadzi mnie z powrotem na Pola Lednickie, aby moje życie miało jeszcze większy sens.

Aleksandra Zawadka , kl. 0h